

## ROPA, ATOM, IRAN. TEHERAN WYSYŁA W POLSCE KOMUNIKAT DLA ŚWIATA [KOMENTARZ]

---

Bezpieczeństwo tankowców w Zatoce Perskiej, irański program jądrowy, relacje gospodarcze z Polską – te wszystkie tematy pojawiły się na konferencji zorganizowanej przez ambasadora Iranu w Warszawie.

Zwołanie konferencji prasowej przez ambasadę Iranu w Polsce było więcej niż potrzebne. Wymagały tego nie tylko obopólne relacje między Warszawą a Teheranem – nad Wisłą zaczęto bowiem zastanawiać się, czy ajatollah Chamenei mówiący o „małym, złym kraju w Europie” nie miał czasem na myśli Polski – ale też szersza polityczna sytuacja. Coraz bardziej napięty konflikt między Stanami Zjednoczonymi a Iranem stwarzał bowiem potrzebę znalezienia platform komunikacyjnych, dzięki którym obie strony mogłyby sygnalizować swoje perspektywy na poszczególne wydarzenia. Polska dobrze nadawała się do tej roli – jest ona bowiem bardzo bliskim sojusznikiem Waszyngtonu i utrzymuje jednocześnie co najmniej poprawne relacje z Teheranem. Dlatego też warto przyjrzeć się bliżej wypowiedziom ambasadora Iranu, jakie padły podczas środowej konferencji w Warszawie.

W trakcie spotkania z mediami ambasador Masud Edrisi Kermanszahi jednoznacznie zaprzeczył, jakoby słowa Chameneiego miały dotyczyć Polski, czym uciął ostatecznie spekulacje niektórych mediów.

Dyplomata odpowiedział też na pytanie zadane przez ekipę Energetyki24, które dotyczyło ewentualnych zatrzymań tankowców przepływających przez Cieśninę Ormuz. Do tego typu incydentów dochodziło regularnie w roku ubiegłym. Teraz, ze względu na eskalację konfliktu amerykańsko-irańskiego, Teheran może chętniej sięgać po presję związaną z dostawami ropy.

"Iran jest krajem odpowiedzialnym, także za bezpieczeństwo nawigacji na terenie Zatoki Perskiej. Dbamy o to bezpieczeństwo bardziej niż inne kraje. Będziemy przeciwdziałać każdemu, kto będzie podejmował akcje zmierzające do destabilizacji na tym terenie" – stwierdził ambasador.

"Jesteśmy przekonani, że pilnowanie bezpieczeństwa tego obszaru powinno odbywać się z udziałem wszystkich leżących na nim krajów. Na pewno obecność sił obcych nie sprzyja stabilizacji, ale wręcz przeciwnie, zagraża jej" – dodał.

Z wypowiedzi ambasadora Iranu nie wynika, by kraj ten miał powstrzymać się przed zatrzymywaniem tankowców przepływających przez Ormuz. Dyplomata wyraźnie zasygnalizował, że sytuację w Zatoce Perskiej destabilizują „siły obce”, tj. nienależące do żadnego z państw regionu. Można to zatem uznać za próbę jednoczesnego wskazania winnych ewentualnych zatrzymań.

Ambasador mówił też o irańskim programie jądrowym. „Polityka Iranu zawsze polegała na osiągnięciu możliwości wzbogacania uranu potrzebnych do rozwoju energetyki nuklearnej. W tym nie zaszła zmiana. Poza tym działania i aktywność związaną z naszym programem jądrowym nadzoruje

Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej” – powiedział. Dyplomata odniósł się także do tzw. porozumienia nuklearnego Zachodu z Iranem. „Jak tylko USA i kraje Europy powrócą do swoich zobowiązań związanych z porozumieniem nuklearnym, my od razu wrócimy do stołu negocjacyjnego” – zaznaczył.

Słowa te dość jasno wskazują, że w kwestii ewentualnych zmian w irańskim programie jądrowym piłka znajduje się po stronie Zachodu i Chin. Kluczową rolę odgrywają tu oczywiście Stany Zjednoczone. Podkreślenie gotowości do rozmów oznaczać może, że Teheran czeka na ofertę ze strony Waszyngtonu lub jego partnerów. Nie można tego odrywać od kontekstu sankcji gospodarczych, jakie USA nałożyły na Iran po wycofaniu się w 2018 roku z porozumienia nuklearnego. To właśnie po wejściu w życie tych instrumentów, Teheran zaczął cofać ograniczenia dla swojego projektu jądrowego.

Irański ambasador w odpowiedzi na jedno z dziennikarskich pytań skierował też bezpośredni apel do polskiego rządu. „Mamy konkretne oczekiwania względem polskiego rządu, które wynikają z naszych doskonałych relacji (...). Rząd polski wstrzymał pewne działania [gospodarcze – przyp. JW]. Naszym oczekiwaniem jest, by Polska ponownie zaczęła rozmawiać z nami na tematy gospodarcze” – powiedział.

Te słowa irańskiego dyplomaty można w pierwszej chwili traktować jako zaproszenie do wzmożenia współpracy gospodarczej między Warszawą a Teheranem. Jednakże w rzeczywistości są one dotknięciem problemu sankcji, jakie ciążyą na Iranie od dwóch lat. Jak zostało to wspomniane wyżej, instrumenty te – dotyczące m.in. handlu irańską ropą – zostały nałożone przez Amerykę przy okazji wycofania się USA z porozumienia nuklearnego. Od 2018 roku ich zakres zwiększał się, obejmując m.in. sektor budowlany. Podczas środowego wystąpienia prezydent Donald Trump zapowiedział nowe dotkliwe sankcje gospodarcze.

Warszawska konferencja uwiarydla, jakie kwestie są obecnie kluczowe dla Iranu w zakresie energetyki. Sygnalizacja najważniejszych postulatów jest istotnym elementem tworzenia pola do dyskusji - a tego w tym momencie potrzeba na linii Waszyngton-Teheran.